Nr. 149 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 3 lipca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Jagiellońska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Klerykalizm pod pręgierzem.

Druzgocąca krytyka ministerstwa wyznań i oświaty.

Dymisja min. Mikłaszewskiego.

WARSZAWA, 1. lipca. (AW). „Express Poranny" donosi, że min. oświecenia publ. Mikłaszewski złożył swą tekę do dyspozycji prem. Grabskiego, który oświadczył, że wstrzyma się z ostateczną decyzją w tej sprawie aż do przeprowadzenia głosowania nad budżetem min. oświecenia.

—:::—

Rozkład faszyzmu.

RZYM, 1. lipca. (Pat). Z wyjątkiem samego Mussoliniego w skład nowego gabinetu nie wchodzi ani jeden członek partji faszystowskiej. Jednakże i ten skład gabinetu nie zadowolił opozycji. Trzech członków opozycji należących do biura prezydjalnego nie wzięło wczoraj udziału w przyjęciu u króla. Ta chwiejna sytuacja portwa przez całe lato.

Z SEJMU.

P. P. S piętnuje księże rządy w szkolnictwie. — Klerykali wywołują awantury.

WARSZAWA, 1. lipca. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznań.

Po przemówieniu pos. Sokolnickiej, zabrał głos pos. ks. Stankiewiecz (Białorusin), który skarżył się że robota oświatowa rządu na kresach ma charakter eksterminayjny. Nie jest prawdą, że ludność białoruska prosi o polskie szkoły. Wierzymy, że Nemezis dziejowa da narodowi białoruskiemu to, co mu się należy.

Tow. pos. Czapiński poddał druzgocącej krytyce działalność ministerstwa oświaty i min. Mikłaszewskiego. „Mowy ministra są prowokacją". Za ten zwrot wicemarszałek Moraczewski przywołał mówce do porządku.

Zamiast oskarżać 1/3 ludności o knowania antypaństwowe lepiej byłoby pokazać jaki jest dorobek własny na polu szkolnictwa. W województwie poleskiem niema ani jednej szkoły białoruskiej.

Mowca przytacza ciekawe dane dotyczące kleru. Ks. Adamski — mówi mowca — w swej broszurze proponował, aby naukę arytmetyki poddać specjalnemu nadzorowi bo i tam mogą być rzeczy szkodliwe. W podręczniku historji kościoła, autor pisze, że najszkodliwszym dla Polski rządem był rząd Moraczewskiego.

W ciągu przemówienia poseł tow. Czapiński polemizował z przerywającym mu ustawicznie ks. Nowakowskim. W odpowiedzi na okrzyki tow. Czapiński oświadcza, że ks. Nowakowski groził mu skargą sądową. „Gdzie jest proces księże!?"" — pyta tow. Czapiński Ks. Nowakowski opowiada w kuluarach, że objął spadek po ks. Lutosławskim. Tow. Czapiński pyta, czy odziedziczył też zdolności zmarłego.

W dalszym ciągu użył tow. Czapiński następującego zwrotu wobec ministra oświaty: Więcej należałoby mówić o usterkach, jak o Esterkach (wesołość). W końcu tow. Czapiński zgłasza rezolucję, w której żąda, aby rząd złożył sprawozdanie ze stanu prac nad konkordatem z Watykanem. aby przystąpił do zabezpieczenia wolności sumienia i religji, aby zapobiegł wyzyskiwaniu ambony dla celów politycznych i agitaji antypaństwowej. Dalej imieniem Z. P. P. S. odczytał następującą rezolucję:

Szanując każde szczere przekonanie religijne, broniąc całkowitej wolności religijnej nieskrępowanej pobocznymi względami politycznymi, Z. P. P. S. ponownie stwierdza, że najlepszą gwarancją uszanowania wolności sumienia w Polsce, będzie rozdział kościoła od państwa.

Wreszcie oświadcza mowca, że Z. P. P. S. będzie głosować przeciw budżetowi wyznaniowemu, poprze jednak budżet oświatowy, jako fundament kultury w Polsce.

Tow. pos. Smulikowski stwierdza, że ministerstwo obdarza przywilejami szkolnictwo średnie, kosztem powszechnego i nie daje mu należnych uprawnień, obniża jego poziom, i nie stosuje do niego właściwych ustaw. Mowca zgłasza rezolucję wzywającą rząd, aby znosił jednoklasowe szkoły powszechne i dążył do utworzenia szkół o typie pełnym i umożliwił przez to korzystanie ze szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych szerokim warstwom młodzieży.

P. Putek (Wyzwolenie) przemawia przeciw wszelkim wydatkom na cele religijne, gdy bowiem pensje urzędników reguluje pewna ustawa, to pensje duchownych określa rząd samowolnie na podstawie porozumienia się ze

SOWIETEM BISKUPÓW.

Te słowa wywołały ogromną wrzawę na ławach prawicy, co w następstwie wywołało poruszenie się posłów lewicowych. Posłowie lewicy skupili się obok trybuny, a posłowie prawicowi wywijając pięściami nie przerywali ani na chwilę donośnych wrzasków. Z lewicy padają okrzyki „Czrezwyczajka biskupia przeszkadza w obradach". Na skutek tego wicemarszałek Poniatowski musiał przerwać posiedzenie dla zebrania Konwentu seniorów celem zastanowienia się nad formułą zlikwidowania incydentu. Po przerwie wicemarszałek Poniatowski przywołał posła Putka za użyte słowa „sowiet" do porządku (!).

Następne posiedzenie jutro.

Przedłużenie działalności sądów doraźnych w b. Kongresówce.

WARSZAWA, 1. lipca. (Pat). W numerze 53. „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów wedle którego utrzymuje się w mocy aż do dnia 31. grudnia postępowanie doraźne w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego względem przestępstw w tem rozporządzeniu wymienionych.

—:::—

Ceny tytoniu zmienione.

WARSZAWA, 1. lipca (AW). Od dziś obniżono ceny papierosów gorszych gatunków, podwyższono jednak równocześnie ceny papierosów i tytoni lepszych.

—:::—

Nierealna szarańcza.

WARSZAWA, 1. lipca. (AW). Jak się okazuje rzekoma chmura szarańczy która ukazała się pod Łodzią nie była szarańczą lecz owadami z rodziny ważek, zupełnie dla roślin nieszkodliwemi. Ważki są owocożerne.

—:::—

Klęska Włoch w Trypolisie.

KONSTANTYNOPOL, 1. lipca. (A. W.) Dzienniki donoszą o walkach między Włochami a powstańcami arabskimi w Trypolisie. Włosi cofnęli się poniósłszy bardzo dotkliwe straty. Po 4-dniowej walce gen. Bongiovanni zginął podczas odwrotu. Generał ten był zwolennikiem faszyzmu. Arabowie złożyli przysięgę, że położą kres panowaniu Włochów w Trypolisie.

—:::—

Porozumienie angielsko egipskie.

LONDYN, 1. lipca. (Pat). Mac Donald złożył w Izbie gmin oświadczenie w sprawie Sudanu i omówił dyskusję w parlamencie egipskim. Mowca zaznaczył, że usiłowania zmierzające do wywołania zamieszek w Sudanie były obliczone na to, aby Zaglulowi Paszy uniemożliwić rozpoczęcie rokowań. Mac Donald spodziewa się, że będzie jeszcze możliwe zawrzeć układ przyjaźni między Anglją a Egiptem.

—:::—

O gospodarce kolejowej.

Przemówienie tow. Kuryłowicza w debacie nad budżetem kolejowym.

Wysoka Izbo! Kolejnictwo polskie tak dziś, jak i w przyszłości wymagać będzie wielkiej troski i opieki tak Rządu, jak i Sejmu, zwłaszcza, jeżeli się wspomni o powstaniu kolejnictwa polskiego z trzech zaborów, które dziś stanowią Rzeczpospolitą Polską. Nie kto inny, jak

PRACOWNICY KOLEJOWI WŁASNEMI RĘKOMA ODBIERALI TABOR NASZ I URZĄDZENIA TECHNICZNE KOLEI.

Nie było wtedy jeszcze władz, nie było nadzoru kolejowego, kiedy w 1918 r. tak w Kongresówce, jak w Małopolsce natychmiast koleje uruchomiono, ani jednego dnia przerwy nie było w ruchu kolejowym. I to podkreślić należy z tej trybuny, tę zasługę kolejarzy, jako pracowników państwowych dla Państwa Polskiego.

Następnie weszliśmy w epokę normalnej pracy. W kolejnictwie zgórą 5 lat, dzielących nas od chwili powstania Państwa Polskiego, nie bardzo chlubne świadectwo daje kierownictwu kolei w Polsce. Nie mamy jeszcze dziś organizacji kolei. Pięć organizacji rozbija jednolitość gospodarki kolei i nie dziw wobec tego, że p. Min. Kolei do tego czasu nie opanował gospodarstwa kolejowego.

Fałszywe jednak jest rozpowszechnione w Polsce zdanie o kolejnictwie naszem, że ono nic nie warte, że to kolejnictwo przynosi Państwu kolosalny deficyt. Śmiem twierdzić, że my właściwych

DEFICYTÓW EKSPLOATACYJNYCH W PAŃSTWIE POLSKIEM NIE MIELIŚMY.

Mieliśmy kolosalne wydatki na odbudowę, na sprawienie nowego taboru kolejowego, ale tego absolutnie żadną miarą zaliczyć nie można do deficytu eksploatacyjnego.

P. Minister przedstawił nam cyfrę zniszczonych objektów kolejowych, z których odbudowaliśmy 40—60 procent, dziś mamy w porównaniu z 1920 r. o 100 proc. większy tabor kolejowy. Jeżeli to weźmiemy pod uwagę, to widzimy, że nasz majątek państwowo-kolejowy powiększył się o kolosalne sumy. Przecież nikt nie może tu powiedzieć, że jeżeli ktoś do swojej zagrody dobuduje jeszcze jakiś budynek, że to strata dla niego, że to deficyt. To jest pomnożenie naszego majątku narodowego i dlatego niesłusznie do tego czasu była w prasie, specjalnie prawicowej, urabiana opinja, że kolejnictwo w Polsce jest ciężarem, przynoszącym Państwu olbrzymie deficyty. Tak p. Minister, jak i my możemy sprostować publicznie na forum sejmowem te wszystkie niedorzeczności, jakie w prasie były podnoszone. A jeżelibyśmy chcieli zbadać, dlaczego ewentualne deficyty powstały, to musimy sobie powiedzieć otwarcie i szczerze: z powodu tej polityki gospodarczej i finansowej, jaka do tej pory była w Państwie Polskiem prowadzona. Pełnemi garściami rozdawano, właśnie przedstawicielom prawej strony tej Wysokiej Izby i szafowano naszemi pieniędzmi tak, jak się każdemu ministrowi podobało.

KTO RUJNUJE KOLEJNICTWO?

Zaliczki, które wypłaciło w przeszłości Min. Kolei, według sprawozdania referenta na marzec br. wynoszą siedem trylionów, z których jeszcze ci, którzy brali te zaliczki, nie wyliczyli się.

Powstały pewne towarzystwa, którym Panowie przewodniczą, bo p. senator Adam jest jednym z tych panów, którzy starali się o zawiązanie towarzystwa

„ORBIS“.

I co się okazało? Towarzystwo to wyrosło dzięki temu, że brało kolosalne sumy za sprzedane bilety, nie odsyłając tych funduszów do Skarbu Państwa. Naprzykład Tow. „Orbis“ za r. 1923 do dn. 1. X. 4.648,000.000 marek nie odesłało do Skarbu Państwa, a za październik 1923 r. nie odesłało 7,750.000.000 do Skarbu Państwa (stwierdzone to zostało przez podkomisję budżetową). Sądzicie Panowie zapewne, że tylko Bank Kredytowy Ziemski, w którym Tow. „Orbis“ lokowało te sumy, korzystał z tych funduszów? Nie, proszę Panów, zamiast żeby Bank Kredytowy Ziemski odsyłał te fundusze do Skarbu Państwa, pożyczał je innym bankom, a dopiero te banki po miesiącu, dwóch, lub trzech, kiedy kolosalnie skorzystały na dewaluacji marki polskiej, odsyłały te fundusze do Skarbu Państwa.

Oto są namacalne dowody, gdzie leżą przyczyny deficytu o którym Panowie stale mówicie. Ale Panowie o tych faktach nie chcecie mówić, a nawet nie chcecie o nich słyszeć.

Na budowę fabryki

„PAROWÓZ“

kto dał pieniądze, jak nie Min. Kolei? Dawało z góry, jeszcze wtedy, gdy dopiero plac był zakupiony pod budowę tej fabryki, kolosalne zaliczki na zamówione parowozy, które dziś dopiero buduje się. P. Wierzbicki wczoraj unosił się nad tym cudownym rozwojem naszego przemysłu, — okazało się, że pierwszy parowóz wypuszczony z tej fabryki był w Polsce złożony, ale z części sprowadzonych z zagranicy. I zażartowano poprostu z p. prezydenta, zapraszając go na uroczystość poświęcenia tego parowozu nie w Polsce wybudowanego, bo części jego sprowadzono z zagranicy.

To samo

Z FABRYKĄ W CHRZANOWIE,

która się buduje. Jeszcze dziś Min. Kolei, dając zamówienia na przyszłe lata — daje olbrzymie zaliczki w wysokości 45 do 90 procent wartości na parowozy, które za 3, 4, 5 lat w tej fabryce będą budowane. A jeżeli w ten sposób szafuje się temi pieniędzmi, które Min. Kolei w postaci dotacji dostaje, to pytam się, w czyim interesie to Min. działa? Panowie z prawej strony tej Izby robicie nacisk na jednego, drugiego, trzeciego ministra, który gdyby wam nie dał tego rodzaju zamówień, gdyby nie dał pieniędzy, to nie utrzymałby się ani jednego dnia na swem stanowisku. Oto jest wasza polityka, którą się posługujecie dzisiaj, rujnując faktycznie polskie kolejnictwo.

Obecnie przejdę krótko do

POLITYKI PERSONALNEJ,

jaką Min. Kolei w przeszłości prowadziło i dziś prowadzi. Nie było jednolitej polityki prowadzonej w Min. Kolei co do ujednostajnienia i wykształcenia fachowego pracowników kolejowych. I dlatego też nie mamy dziś ścisłych danych, bo do tych, które ostatnio w preliminarzu budżetowym są podane, nie mam wielkiego zaufania. Dziś w wydatkach rzeczowych mieści się gros pracowników kolejowych i ich płace czerpie się z wydatków rzeczowych. Pytam się, jeżeli jest w pozycji wydatków rzeczowych naprawa taboru 138,978.597 zł., to można tu przyjąć ile się chce pracowników. Jeżeli w wydziale dróg, w naprawie nawierzchni figuruje i materjał i robocizna, to pytam się, jaka jest kontrola ze strony Min. Kolei, żeby utrzymać odpowiednią ilość pracowników kolejowych. I jeżeli budżet płac dla pracowników kolejowych w wydatkach rzeczowych będzie zostawiony dowolności przełożonych i naczelników poszczególnych dyrekcji, to będzie rzeczą naturalną, że taki naczelnik X. będzie trzymał parobków do krów, do obrabiania ogrodu, do kołysania dzieci, bo i takie są wypadki na rachunek wydatków rzeczowych, a żadnej kontroli Min. Kolei nie będzie miało nad ilością stałych pracowników kolejowych.

Min. Kolei przystąpiło do bardzo

RADYKALNEJ REDUKCJI,

do redukcji pod kątem widzenia czysto politycznym, takiej, jaka we wszystkich innych resortach była prowadzona. Kto należy do obozu lewicowego, kto należy do Związku zawodowego klasowego, ulega prześladowaniu. Wyrzuca go się, mimo, iż ma dobre kwalifikacje, mimo, że jest bardzo dobrym, dawnym pracownikiem, to nie wystarcza, niema ratunku: musisz, bracie, iść z kolei, dla ciebie niema pracy.

Ale to jest także połączone często ze stratą dla Skarbu. Ludzi, którzy mają 12, 14, 20 lat służby etatowej, dlatego, że się nie podobają przełożonemu, ze względów politycznych, wysyła się na emeryturę. To jest nadużywanie poprostu Skarbu Państwa! Dlatego w naszych wnioskach nagłych udowadnialiśmy, jak absurdalną mamy obecnie redukcję, która jest bezplanowo przeprowadzana.

Musimy zorganizować kolejnictwo, wprowadzić jednolitość organizacji, zorjentować się, czy mamy nadmiar pracowników i dopiero potem możemy mówić o redukcji. Musimy brać pod uwagę różne cechy organizacyjne trzech dzielnic i różne przygotowanie kolejarzy. — W Kongresówce można przypuszczać, że mamy nawet nadmiar pracowników, ale trzeba powiedzieć, że najpierw musimy personal dostosować do warunków, jakie chcemy wprowadzić, a nie odrywać wykwalifikowanych pracowników kolejowych od warsztatów pracy, zastępując ich innymi. Ubytek pracowników jest olbrzymi. Mogę Panom wykazać, że na 70.000 członków organizacji zawodowej kolejarskiej dziennie umiera 5 pracowników. Niesłychana śmiertelność. Pytam się lekarzy, czy jest to normalne — powiadają, chyba to są starcy. Tak jest, to są starcy, ale cóż ten starzec ma robić, jeżeli on nie ma żadnego zaopatrzenia na starość, a jedynie ma

KIJ ŻEBRACZY,

z którym go musimy pod kościół posłać, jeżeli zamkniemy przed nim warsztat pracy. Pracownicy ponad 60, 70 lat, po 40 lat pracujący w kolejnictwie, dzisiaj nie mają żadnego zaopatrzenia emerytalnego! A zatem trzeba iść po tej linji, ażeby niezwłocznie wprowadzić

USTAWĘ EMERYTALNĄ, USTAWĘ ZABEZPIECZAJĄCĄ OD WYPADKÓW NIESZCZĘŚLIWYCH, KASĘ CHORYCH,

których brak tak odczuwają pracownicy kolejowi. P. Minister nie wspomniał ani słowem o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, a to jest pierwszym obowiązkiem, abyśmy dziś w Polsce je wprowadzili. Dziś mamy ludzi z połamanemi rękami, nogami, którzy dostają śmieszne sumy po 3 zł. miesięcznego zaopatrzenia! To samo jest z chorymi. Pracownik kolejowy, który dzisiaj przy pracy zachoruje, dostaje jedynie zaopatrzenie lekarskie i to na terenie kolejowym, a kiedy go z terenu kolejowego zabiorą, to już lekarz się nim nie opiekuje.

Teraz przypatrzmy się tej

SAMOWYSTARCZALNOŚCI

o której p. Minister bardzo szeroko wspomniał.

Samowystarczalności nie da się wprowadzić zamknięciem inwestycji i wstrzymaniem zakupu potrzebnych materjałów, nie da się samowystarczalności utrzymać redukowaniem do absurdu liczby pracowników kolejowych i zmniejszeniem ich urlopów, które mają ustawą zagwarantowane.

Co się tyczy szkolnictwa, ja bym prosił p. Ministra, aby natychmiast otwierał szkoły fachowe, aby natychmiast kształcił fachowo kolejarzy, ponieważ odczuwamy wszyscy brak wykształconych kolejarzy.

O wyodrębnieniu warsztatów p. Minister wspomniał i chlubnie przytem się wyraził o tej pracy warsztatowców, którzy z poświęceniem pracują dla Państwa. Tymczasem w tej chwili mówi się o odebraniu im wszystkich praw, ażeby nie dać im żadnego zabezpieczenia. Dlatego w moim wniosku żądam, aby bez najmniejszego powiększenia wydatków przesunąć w budżecie z wydatków rzeczowych na wydaki osobowe pewną sumę; ta suma w r. 1924 da możność utworzenia etatów, które pracownikom warsztatowym nie były udzielane.

P. Minister Kolei powiedział, że obecnie wprowadza na wzór austrjacko-rosyjski nową organizację. Panie Ministrze! Mojem zdaniem, my musimy stworzyć własną organizację, a nie dostosowywać aparat nasz do systemu rosyjskiego. Między innemi musimy się także liczyć z potrzebami obrony Państwa, więc i z tego punktu widzenia

NIE MOŻEMY KOPIOWAĆ DAWNYCH WZORÓW.

Pozwalam sobie przedłożyć dwa

WNIOSKI.

Wnoszę, aby zmniejszyć wydatki na nawierzchnię z 64,480.000 o 1,200.000, a o tę sumę powiększyć uposażenie pracowników etatowych, zwiększając ich liczbę z 8.183 na 8.983, XII, XIII i XIV grupy uposażenia. Dalej proponuje zmniejszenie kredytów na naprawę taboru ze 138.979.597 o 5,598.710, którą również przenieść do uposażenia pracowników etatowych, zwiększając ich liczbę z 1.481 na 3.881 IX. X i XI grupy uposażenia.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszki!

13-ty lipca b. r. będzie w całej Polsce

dniem propagandy na rzecz P. P. S.

Wszędzie, zarówno w większych miastach, jak i w miastach powiatowych odbędą się tego dnia konferencje i zjazdy naszych tow. i sympatyków oraz wielkie wiece.

Jakiż jest cel, jakie zadania tego dnia propagandy na rzecz P. P. S.?

Partja nasza ma ogromne wpływy w całym kraju, ma wielką armję wyborców, jest czynna na wielkiej liczbie placówek.

Ale tym wpływom i temu znaczeniu naszemu w kraju nie odpowiada w dostatecznej mierze nasza **siła organizacyjna** i — co za tem idzie — **finansowa. P. P. S.-owców** w Polsce mamy daleko, daleko więcej, niż **członków organizacji partyjnej.** Mamy mnóstwo „sympatyków", którzy zrzadka tylko coś dla partji robią.

Otóż, 13-go lipca powinien nastąpić pod tym względem przełom. W dniu tym powinno być rozpoczęte dzieło

rozszerzenia organizacji

tak, aby wszyscy ludzie, zgadzający się na program i taktykę partji, oczywiście tylko ludzie godni zaufania i moralnie nieposzlakowani, znaleźli się w szeregach partyjnych.

Organizacja musi mieć nietylko ludzi, ale i środki. Dnia 13-go lipca podejmiemy akcję

O wzmocnienie ofiarności na rzecz partji,
O energiczne poparcie przez ogół tow. prasy partyjnej, zwłaszcza organu centralnego „Robotnika".

Organizacja musi być zwarta i mieć wyraźny, mocno zarysowany charakter. Musi być wewnętrznie silna i stanowcza. Tow. nasi pracują na różnych placówkach — w organizacjach partyjnych, w Sejmie, w radach miejskich, w kasach chorych, w instytucjach oświatowych, w związkach zawodowych, w kooperatywach, w organizacjach młodzieży, w mieście i na wsi. Ale ta odrębność pracy nie może iść za daleko, jak to się często dzieje. Trzeba ożywić i ugruntować świadomość, że P. P. S.-owcy, na jakimkolwiek polu pracują, muszą pracować dla ideji socjalistycznej, w zgodzie i porozumieniu z partją. P. P. S.-owcy, politycy, zawodowcy, spółdzielcy, oświatowcy i t. d., nie mogą działać w rozsypce, muszą zawsze pamiętać, że każdy z nich tylko w odrębnym zakresie pracuje dla wspólnego celu, że

ten wspólny cel i sposoby walki o niego wytyka P. P. S.

Dzień więc 13 ty lipca będzie służył także do tego, żeby wspólną myślą ogarnąć wszystkich P. P. S.-owców, na jakiemkolwiek polu pracują, a tem samem

wzmocnić jedność działania socjalistycznego.

Działamy nietylko w mieście, ale i na wsi, walczymy wszędzie, gdzie jest w Polsce człowiek pracujący i wyzyskiwany — w fabryce, w warsztacie, biurze, na roli. Ale robotnik miejski w swojej codziennej pracy i walce prawie nie styka się ro botnikiem rolnym i włościaninem małorolnym. Stąd pochodzi odosobnienie się, niezrozumienie wzajemne, nieraz niechęć i zobopólna obojętność. Stronnictwa włościańskie, nawet radykalne, zasklepiają się egoistycznie w interesach chłopskich i aż nadto często działają ku pokrzywdzeniu ludności miejskiej, przedewszystkiem robotnika.

W swoich programach gospodarczych stronnictwa chłopskie zupełnie nie liczą się z interesami miast i robotników miejskich. Nawet kiedy to zupełnie nie dotyczy interesów chłopskich, stronnictwa te, nawet radykalne, jak „Wyzwolenie", przyprzyczyniają się w Sejmie do **pogorszenia ustaw robotniczych.**

Otóż my działamy na rzecz porozumienia się i współdziałania ludności pracującej miast i wsi. Bronimy interesów pracy wogóle, nie chcemy przywilejów ani dla miasta, ani dla wsi. Walczymy o **reformę rolną,** ale bezwzględnie zwalczamy coraz zuchwalsze plany agrarjuszów, to jest ludzi, którzy tylko rolnictwo mają na uwadze, zmierzające do **wygłodzenia miast.**

13-go lipca na zjazdach i wiecach powiatowych spotkają się robotnicy miejscy z robotnikami wiejskimi i małorolnymi włościanami. Dzień ten posłuży do tego, aby wzmocnić solidarność ludu pracującego miast i wsi, aby podkreślić wspólne interesy gospodarcze i polityczne, aby przeciwstawić się jaknajmocniej

paskarstwu zarówno miejskiemu, jak i wiejskiemu.

Partja nasza prowadzi zaciekły bój z **reakcją,** która wytęża wszystkie siły i wszelkich używa sposobów, aby odebrać ludowi pracującemu wszystkie jego zdobycze społeczne i polityczne, zepchnąć go na dno nędzy i niewolniczego bytowania.

13-go lipca z całą siłą podkreślimy nasz program **walki z reakcją.**

Ale w tej walce na każdym kroku i w najohydniejszy sposób szkodzą ruchowi robotniczemu

komuniści,

utrzymywani za pieniądze Rosji sowieckiej, na rozkaz Sowietów demoralizujący i rozbijający polski ruch robotniczy — komuniści, którzy nie chcą i nie umieją prowadzić żadnej walki o poprawę bytu robotniczego, walce tej tylko szkodzą, ale za to umieją ciągle krzyczeć o „rewolucji" — przez rewolucję zaś rozumieją **wkroczenie wojsk sowieckich do Polski**, jak to było w r. 1920, i poddanie proletarjatu polskiego władzy **carzyków sowieckich.**

13-go lipca polski proletarjat socjalistyczny, mocniej skupiając swe szeregi, porządkując i ulepszając swoją organizację, naprawiając oręż swój, w tylu bojach wypróbowany, oświadczy się także z całą stanowczością i bezwzględnością przeciwko **komunistycznemu szkodnictwu i komunistycznej zdradzie ruchowi robotniczego.**

Niech żyje walka ludu pracującego!

Niech żyje P. P. S.

Niech żyje Międzynarodówka Socjalistyczna!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, dnia 29 czerwca 1924 r.

—:::—

W. RAORT.

Z PRZESTRZENI.

Co myślałem dotychczas o wycieczkach dla prasy i o aranżerach tychże. — Wyłom w mojem pojęciu. — Inspekcja Dyrekcji Robót Publicznych wspólnie z wycieczką dziennikarską. — Uczestnicy i auta. — A więc jedziemy. — Droga do Janowa. — Rozmowa z przyjacielem. — Wola Dobrostańska. — Do Jaworowa. — Biały gościniec ciągnie się w dal...

I.

W pojęciu mojem uczyniła wycieczka, o której chcę pisać, zasadniczy wyłom. Dotychczas wierzyłem w to niezłomnie, że każda wycieczka jest nudna, a wycieczki urządzane specjalnie dla t. zw. prasy „w celu obznajomienia się wyrazicieli opinji publicznej ze stanem itd." mijają się przeważnie z celem, gdyż P. T. „wyrazicielom opinji publicznej" pokazuje się zazwyczaj tę stronę medalu, która jest dogodna dla aranżerów wycieczki, zaś odwrotna strona medalu pozostaje nadal w dyskretnym cieniu, co niby patyna czasu pokrywa rzeczy, zdarzenia i ludzi, o których się u nas nie mówi.

Wycieczka, mająca za zadanie objazd inspekcyjny dróg i mostów, urządzona z ramienia Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie, nie była ani nudna, ani nie minęła się z celem i dlatego z całą satysfakcją przyznaję się, że nabrałem wiary w pożyteczność takich wycieczek, a szacunku dla inicjatorów podobnych imprez.

Inicjatorowie i organizatorowie tej wycieczki, dyrektor robót publicznych we Lwowie inż. Kazimierz Rogoziński i naczelnik wydziału drogowego inż. Emil Bratro nie zawahali się towarzyszącym im dziennikarzom pokazać faktycznie istniejący stan dróg, mostów i budowli publicznych, czyli że obie strony medalu ujrzały światło dzienne, wykluczając wszelką „potiemkinadę", cechującą zazwyczaj wycieczki, w których biorą udział przedstawiciele Wysokiej Władzy i mniej więcej wysokiej prasy.

Wycieczka trwająca cztery pełne dni odbyła się automobilami, które dostarczyli bezinteresownie przedstawiciele firm „Austro-Daimler" (nie Gaweł) i „Studebaker" (p. Nierenberg, prowadzący osobiście auto).

Z ramienia dzienników lwowskich brali udział przedstawiciele „Kurjera Lwowskiego", „Dziennika Ludowego", „Słowa Polskiego", „Wieku Nowego", „Gazety Porannej" i „Gazety Lwowskiej".

Wprowadziwszy więc na scenę osoby działające i czas, możemy przystąpić do akcji, która rozgrywała się na tle dekoracji prawie całej Małopolski środkowej i wschodniej części tego kraju.

A więc jedziemy.

Przez rogatkę Janowską wydostajemy się na bity gościniec, wiodący w stronę Janowa. Gościniec zda się niby biała wstęga nawijać na koła pędzącego auta, które opiwszy się do syta benzyny i oliwy, mknie z chyżością kilkudziesięciu wypoczętych i stojących na owsie koni.

Staram się z miną znawcy patrzeć na gościniec (po to nas przecie zaproszono) i widzę tylko bajecznie utrzymaną, białą taśmę drogi uciekającą przed nami w nieskończoną, zda się, dal.

Że droga jest dobra, a nawet bardzo dobra, pozna się na temi i laik, a zaświadczyć to mogą ci wszyscy wycieczkowicy, którzy do Janowa jeżdżą co niedzieli, aby się napić miodu janowskiego, wyrabianego za rogatką żółkiewską we Lwowie.

Mkniemy więc, aż wiatr warczy nam w uszach i szczypie po twarzy.

Siedzę w towarzystwie mego przyjaciela, który reprezentuje wcale niezaprzyjaźniony z „Dziennikiem Ludowym" organ lwowski i znany jest z tego, że żyje z Muzą prawego łoża w bajecznej symbiozie.

— Zadeklamuj coś z „Farysa"! — mówię do mego przyjaciela. — Ten lot, ten pęd!... Teraz rozumiem „Farysa"...

— Wiesz — odpowiada mój przyjaciel. — Przyznam ci się, że trochę tęsknię za Kafką...

— Gladiolus tavernalis! — warczę oburzony.

— Redaktor! — woła w tonie obelżywym mój przyjaciel.

— Milcz, bo wyrzucę cię z auta!

Mkniemy dalej. Jakby widziadło senne przesuwa się przed nami zaspany jeszcze Janów i patrzy na nas okiem swego stawu, spowitego w mgły porannego snu.

Skręcamy w drogę do Jaworowa i zatrzymujemy się w Woli Dobrostańskiej, aby oglądnąć wodociągi dostarczające wody dla Lwowa. Tak czysto utrzymanej hali maszyn w życiu jeszcze nie widziałem. Odnosi się wrażenie, że cały kompleks budynków, maszyn i hal został dokładnie spłukany wodą, wymyty, oczyszczony i wyszczotkowany z drobiazgową starannością. Zastępca kierownika oprowadza nas po halach, tłumaczy znaczenie maszyn, siłę dynamo maszyn, pojętość zbiorników, oraz

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Aida".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Salome".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Bal maskowy".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Walkirja".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „On, Ona i Mama".

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.:

Dziś i codziennie „Perełka" farsa, „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Gościnne występy artysty z Warszawy Maksa Bruna.

We środę, o godz. 7.30 wiecz. „Lawke zuch".
We Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Cipke Fajer".

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO „Kopernika 3". Dojazd tramwajami ŁD. 6, 7, UL i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. atrakc. przedstawienie. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

—:::—

W JAREMCZU otworzyła na sezon letni księgarnię, sprzedaż dzienników i czytelnię, Księgarnia Romana Jasielskiego ze Stanisławowa.

OSTATNIE WYSTĘPY DYGASA. Znakomity śpiewak wystąpi jeszcze tylko trzy razy, t. j. dziś we środę w „Aidzie", razem z doskonałą śpiewaczką p. Falke-Karabińską ▸ młodym, utalentowanym śpiewakiem p. Popielem, w piątek w „Balu maskowym" w sobotę w „Walkirji". Wszystkie dotychczasowe występy Dygasa cieszyły się zasłużonem, olbrzymiem powodzeniem, a artysta każdym razem był przedmiotem bardzo gorących owacji ze strony publiczności, która na każdem przedstawieniu wywoływała go po kilka razy. Nie ulega wątpliwości, że ostatnie występy znakomitego gościa gromadzić będą nadal takiesame mnóstwo słuchaczy, których Dygas czaruje swym pięknym głosem i wspaniałą grą.

„ON, ONA I MAMA". Teatr Mały występuje w sobotę, z premierą świetnej farsy francuskiej Armonta i Gerbidena, która w Warszawie w ostatnich czasach zrobiła największą ilość przedstawień. Prawdziwie francuski humor, treść przemiła i świetna pod każdym względem robota sceniczna tworzą całość znakomitą, i taki wesołą, że publiczność bawi się świetnie. Sztukę reżyseruje p. Żytecki, główne zaś role grają pp.: Łozińska, Kwiatkiewiczowa, Brzeski i Kalinowski.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.22 — 5.22 i pół, kanad. 4.95 — 4.96, leje 2 i pół do 2 i trzy czwarte, fr. franc. 19 — 19 i pół, fr. szwajc. 90 — 92, funty 21.80 — 22 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano dolary 5.16 — 5.21, funty 2229 — 22.51, kor. czeskie 15.16 — 15.30, bony złote 0.75 — 0.77, miljonówkę 0.56 — 0.58, poż. dol 2.35 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 3.33, Cegielski 0.45, Cukos 1.65, Parowozy 0.25, Siersza górn. 3.50, Tepege 2.28, Tesp. 2.85, Zieleniewski 6.55 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej wczoraj notowano: pszenicę 19 — 20, żyto 9.20 — 11.50, jęczmień 8.75 — 10.75, owies 11 — 12 zł.

PASKARSTWO OWOCOWE. Przekupnie czereśni żądają za funt czereśni 1 — 1.10 zł. i więcej. Przed wojną w tym czasie ilość ta czereśni kosztowała najwyżej około 20 hal. Rabunek ten publiczności powinna poskromić policja.

PRZEPEŁNIENIE SZPITALA. Wczoraj na skarpie obok ul. św. Mikołaja, napotkano leżącego chorego mężczyznę. **Był to Władysław Mielnik, robotnik**, który nie uleczony, zawcześnie wypuszczony ze szpitala, zachorował idąc do domu. Tak on, jakoteż inni chorzy zeznają, że w szpitalu wskutek nadmiaru chorych, często po dwóch umieszczają na łóżkach i wskutek tego, przedwcześnie zwalniają cierpiących. Pogotowie rat. odwiozło Mielnika z powrotem do szpitala.

ZAPATRZYŁ SIĘ NA PSY. Władysław Paszak, czuje nienawiść do Stefanji Czabarowej. Wczoraj na placu Solskich rzucił się na wymienioną i klotkliwie ją ukąsił w nos. W Pogotowiu rat. udzielono jej pomocy. Tu również zaopatrzono Zbyszka Tyllurę i Stanisława Witruka, pokąsanych przez złośliwe psy.

POD KWIATEM WĄŻ SIĘ CZAIŁ. Jan Zagórski zwabił Dyonizego Tarnawskiego do mieszkania Rozalji Szponowej przy ul. Śnieżnej. Tu zrazu zabawiano gościa i upito go trunkami, następnie jednak pobito go i poraniono z nieznanego powodu. Tarnawski wniósł skargę w policji.

CHIŃCZYK W TARAPATACH. W ostatnim czasie często można było spotkać w mieście Chińczyka Chen Ise Ju, sprzedającego „prawdziwe" wyroby chińskie, fabrykowane przez prusaków w Berlinie.

Wczoraj przytrzymała go policja w ogrodzie Kościuszki i odprowadziła do aresztu, za niedozwolony handel.

CIĘŻKA KRADZIEŻ. Przedostatniej nocy skradziono ze składu żelaza Mendla Gelbera na Bogdanówce 400 do 500 kg. różnego rodzaju gwoździ. Szkoda wynosi około 200 zł.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Na budowie przy ul. Na Bajkach skradziono Mieczysławowi Bajkowskiemu 85 zł.

Markusa Zuckerberga, przytrzymano w wozie tramwajowym Ł. D. podczas kradzieży portfelu na szkodę S. Grafa.

Władysława Rudnickiego aresztowała policja za kradzież kwiatów z ogrodu przy ul. Sadowniekiej na szkodę K. Domiczka, wartości 80 zł.

„SZEROKIE" NATURY. Józef Bornik w stanie podchmielonym w restauracji N. Löwethala, przy ul. Szeptyckich wywołał wielką awanturę i zbiegowisko. Bornika policja osadziła w areszcie. Tu również zamknięto N. Heleszczuka, który w ul. Gródeckiej w podobnym stanie wywołał zbiegowisko.

KLĘSKI ELEMENTARNE. W b. roku szaleją niezwykłe burze i grady nie tylko w Polsce lecz również w całej środkowej Europie. W województwie warszawskiem i okolicznych onegdaj szalała niezwykła burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. We wsi Woli Soleckiej piorun uderzył w bryczkę, i zabił jadącego Antoniego Gozdurowa, matka jego straciła mowę, nadto piorun zabił parę koni przy bryczce.

W Lipsku, ziemi Radomskiej, spłonęło onegdaj 21 zabudowań gospodarskich. Straty wnoszą 100 tys. złotych.

FERJE SĄDOWE. Sądy przysięgłych zakończyły swą kadencję przedwakacyjną, rozprawą przeciw Michałowi Sulatyckiemu z Berezowa. Sprawę tę trybunał przekazał sędziemu śledczemu celem uzupełnienia śledztwa.

W miesiącu wrześniu sądy przysięgłych rozpoczną ponownie swą działalność.

---

sposób wydobywania i tłoczenia wody — z czego tyle tylko rozumiem, że gdybym pozostał w Woli Dobrostańskiej dwa do trzech lat, to zrozumiałbym połowę tego wszystkiego. Dowiedziałem się tylko, że w projekcie jest połączenie rurociągu dobrostańskiego ze Szkłem i że maszyny są w stanie trzy razy tyle wody dostarczyć dla Lwowa, ile teraz dostarczają.

Siłą asocjacji przypomniałem sobie sympatycznego dyrektora Aleksandrowicza i mój wodociąg w domu, czynny od 3—5 rano i od 1—2 w nocy.

Wypiwszy po szklance wody dobrostańskiej prosto od krowy — jak zauważył mój przyjaciel, — wsiadamy na nasze motorowe rumaki i po chwili pędzimy ku Jaworowu, gdzie jak nam wiadomo król Jan III. tańczył na złość królowej Marysieńce z kowalową i gdzie inż. Skórski z Państwowego Zarządu Drogowego oczekuje nas ze śniadaniem.

Myśl o śniadaniu rozkrólewia się w nas wszystkich i nie dopuszcza do dusz naszych smętku, na wiadomość, że inż. Bratro chce nam jeszcze przed samym Jaworowem pokazać jeden z najpiękniejszych cmentarzy wielkiej wojny, który pozostaje pod opieką Dyrekcji Robót Publicznych.

— Ha, trudno! Bez pracy nie ma kołaczy!...

Biały i gładki gościniec w obramowaniu swojskich wierzb, nachylających ku nam swe zielone, giętkie łozy, ciągnie się w dal, gdzie niebieski lazur zdaje się stykać z ziemią i stanowić zaporę dla człowieka, który opanowawszy ziemię, znajduje w niej kres i wypoczynek wielkiej podróży życiowej.

(C. d. n.).

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2.

—:::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

—:::—

NADESŁANE.

Słowa nie mogą oddać mocy uczucia wdzięczności matki za uratowanie życia dziecka tembardziej jeśli to dziecko jest już dorosłym człowiekiem i okazało już swą wartość jako jednostka społeczeństwa. Nie znajdując też wyrazów dziękczynnych, dość wymownych dla okazania wdzięczności WP. dr. med. A. Rubinowi, Stryjska 1, za szybki ratunek udzielony wespół z konsyljarzami WPp. dr. Czarnieckim i dr. Daumem, mojej córce w ciężkiem zakażeniu krwi przy gorączce połogowej, WP. Drowi Daumowi za bezzwłoczne wykonanie operacji wraz z dr. Rubinem, obu zacnym lekarzom za dalszą serdeczną, bezinteresowną troskliwość o chorą, i wreszcie znów dr. A. Rubinowi za ofiarę swych sił i czasu na parokrotne w ciągu doby, przez blisko 3 tygodnie wizyty i doprowadzenie do szczęśliwego wyzdrowienia.

Jeśli błogosławieństwa wdzięcznej matki mogłyby zaważyć na doli dzieci dra A. Rubina i dra Dauma, Obaj powinniby pozostać najszczęśliwszymi ojcami pod każdym względem, czego im gorąco życzy

Z. Mokłowska.

Lwów, 27. czerwca 1924. 32—1

—:::—

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

Przesłuchanie gen. Beckera.

KRAKÓW, 1. lipca. (AW). W 22 dniu rozprawy ławy oskarżonych zapełnione skutkiem przymusowego dostawienia wszystkich oskarżonych. Przewod. zarządził zawieszenie aresztu śledczego nad obw. Baranem.

Św. gen. Becker dow. dywizji w Łomży, który w krytycznym czasie był komendantem Obozu Warownego Kraków stwierdza, że w województwie w d. 4. listopada i następnych dni odbywały się pod przewod. wojew. Gałeckiego z udziałem dcy DOK. gen. Czikla, zastępcy wojew. p. Kowalikowskiego, dyrektora policji, szefa bezpieczeństwa i świadka narady. Przeczuwano, że bez zaburzeń nie obejdzie się i spodziewać się można wystąpienia bojówek. Dyrektor policji, zastępca wojewody i szef bezpieczeństwa uspokajali p. Gałeckiego, że

DO ROZRUCHÓW NIE PRZYJDZIE JEŻELI DA SIĘ ROBOTNIKOM MOŻNOŚĆ ZGROMADZANIA SIĘ

i przemówień. Przestrzegano wojewodę aby nie zamykał robotnikom dostępu do Domu Robotniczego bo to pogorszy sytuację i spotęguje wrzenie. Wojewoda jednak nie liczył się z tem i wydał szereg ostrych zarządzeń utrudniających robotnikom krakowskim wejście do Domu Robotniczego, pozakrakowskim zaś wejście do miasta.

W odpowiedzi na zadawane mu przez przewodniczącego, prokuratora, obrońców i sędziów przysięgłych pytania gen. Becker zaznacza, że zdaniem jego rozbrojenie wojska było z góry uplanowane, nie sądzie jednak by dokonali tego robotnicy krakowscy. Nie jest to dzieło P. P. S. lecz bojówek komunistycznych Od dra Abłamowicza dowiedział się świadek o udziale niektórych członków Zw. Strzeleckiego jak Rejman w rozruchach. Św. zaprzecza możliwości prowadzenia odrębnych konferencji Czikla z Gałeckim bez wiedzy świadka.

Na skutek stwierdzenia świadka, że wśród uzbrojonych bojowców znajdowali się także zwykli rzezimieszkowie wynika ostra wymiana zdań między obrońcami oskarżonych i strony poszkodowanej Woźniakowskim i Zakrzewskim, Św. stwierdza, że gdyby posłowie w krytycznej chwili krzyknęli: „Chłopcy oddajcie broń i idźcie do domu“, rozkazu by usłuchano.

Obr. Lieberman stawia wniosek o przesłuchanie gen. Żeligowskiego w związku ze stanowiskiem dra Marka podczas rozruchów.

Św. Korecki poster. policji stwierdza, że obw. Hoffman i Jarosz wzywali policję do wydania broni, grożąc że w przeciwnym razie nie wypuszczą jej z ukrycia.

Św. Konieczny poster. poilcji stwierdza identyczność osk. Galasa, który temu przeczy. Po wezwaniu św. odwodowych w sprawie Galasa rozprawę przerwano.

—:::—

Niesłychany rabunek konsumentów.

LWÓW, 1. lipca 1924.

Bezrobocie szaleje naokoło. Płace robotnicze częstokroć nie dosięgają przedwojennych. Przedsiębiorcy jednakowoż chcą je obniżać w znacznym stopniu. Płace funkcjonarjuszów rządowych i prywatnych również nie dosięgają normy przedwojennej, rząd jednak zniża je stopniowo.

Paskarze jedni zdołali wyśrubować ceny na niezwykle wysoki poziom i nie myślą o zniżce, pomimo represji policyjnych.

Codziennie podajemy liczne fakty, iż rzeźnicy biorą za mięso o 100 procent ponad taryfę, pomimo, że jedna pierwszorzędna firma masarska sprzedaje mięso o 10 groszy taniej, niż cena maksymalna. Widocznie jest to tylko wyjątek.

Ubrania są trzykrotnie droższe, niż przed wojną, pomimo, że cena zboża i chleba nie przekracza normy przedwojennej.

Podobne, niczem nieuzasadnione paskarstwo szaleje wokoło.

Kierownik oddziału walki z lichwą sekretarz policji p. Korecki zarządził wczoraj obławę na paskujących restauratorów. Wynotowano przedpołudniem około

50 WŁAŚCICIELI RESTAURACJI

którzy uprawiali rabunek konsumentów piwa.

Stwierdzono, iż pobierali oni rabunkowe ceny za piwo, gdyż nie kontentowali się 15 do 20 proc. zarobkiem jak przed wojną, lecz pobierali

100 PROCENT

ponad cenę browarnianą piwa. W browarze pół litr (halba) piwa, kosztuje 16 groszy, restauratorzy pobierają 32 gr., piwo eksportowe kosztuje ich 23 a pobierają 46 gr., piwo okocimskie marcowe płacą 23 biorą 50, eksportowe kosztuje ich 26 biorą 56 gr. (Wobec niesłychanego tego rabunku konsumentów policja oskarżyła tych paskarzy nie w magistracie, lecz skargi skierowała do sądu.

Prawdopodobnie w tym samym stosunku uprawiają oni lichwę przy sprzedaży wódki, potraw i zakąsek. W tym kierunku zapewne policja przeprowadzi dochodzenia.

Paskarstwu temu winien jest magistrat. Należało bowiem już dawno zmusić restauratorów do zniżki cen potraw i napojów.

Magistrat jednak zupełnie nie zwalcza rabunku ogółu mieszkańców miasta. Władze wojewódzkie winny zniewolić magistrat do spełnienia swego obowiązku.

Sądy we Lwowie również dość pobłażliwie traktują skargi wniesione na paskarzy.

W sprawie tej, jak to donosiliśmy, czynniki kompetentne wniosły memorjał do Rady ministrów w Warszawie.

Tolerowanie paskarstwa w mieście spowodowało, iż we Lwowie szaleje większa drożyzna niż w innych miastach w kraju. Środkami drakońskimi należy zmusić paskarzy do zniżki cen na godziwy poziom.

—:::—

Proces komunistyczny w Jugosławji.

BELGRAD, 1. lipca. (AW). Zakończył się tu proces przeciw prof. Pawłowi Pawłowiczowi, oskarżonemu o propagandę komunistyczną. W ostatnim swem słowie na sali rozpraw Pawłowicz oświadczył, iż gdyby komuniści byli dobrze zorganizowani i zdobyli władzę on oskarżony zająłby miejsce prokuratora, a prokurator zasiadłby na ławie oskarżonych. Hasłem komunistów podczas przyszłego przewrotu w Jugosławji będzie: „Jaką miarą nas mierzycie taką będzie wam odmierzone“. Mowę swą zakończył okrzykiem „Niech żyje III. Międzynarodówka“. Komuniści obecni na sali okrzyk ten powtórzyli. Pawłowicz skazany został na 1 rok więzienia przy zaliczeniu 7 miesięcy aresztu prewencyjnego.

—:::—

Sprawa Wilna na kongresie ljońskim

LYON, 1. lipca. (Pat). Na posiedzeniu komisji politycznej kongresu towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów zaproponował delegat litewski umieszczenie na porządku dziennym kwestji Wilna. Na propozycję tę zareplikował delegat polski, przypominając dyskusję, jaka się toczyła w tej sprawie przed forum Rady Ligi Narodów i legalność decyzji powziętej przez konferencję ambasadorów. Delegat polski podkreślił, że niemożliwą jest rzeczą otwieranie kwestji granicy polskiej, która to sprawa została już definitywnie rozstrzygnięta. Na propozycję delegata angielskiego sprawy Wilna niewstawiono do porządku dziennego obrad kongresu.

—:::—

Zadowolenie we Francji

BERLIN, 1. lipca. (Pat). „Vorwärts“ donosi z Paryża, że miarodajne koła francuskie przyjęły z wielkiem zadowoleniem odpowiedź niem. w sprawie kontroli widać w tem dowód, dobrej woli rządu niem. w celu dania możności gabinetowi Herriota doprowadzenia do porozumienia z Niemcami.

—:::—

Cholera w Moskwie.

BERLIN, 1. lipca. (Pat). „Tel. Comp.“ Wedle doniesień z Moskwy w różnych częściach miasta wybuchła cholera w takich rozmiarach, że rząd widział się zmuszony przystąpić do budowy baraków. Wśród robotników panuje silne wzburzenie z powodu głodu, wobec czego obawiają się wybuchu rozruchów.

—:::—

Port na Helu.

GDAŃSK, 1. lipca. „Gazeta gdańska“ donosi, że roboty około portu helskiego posuwają się znacznie naprzód. Przy dostatecznych kredytach ukończony będzie całkowity remont portu już w najbliższym roku. W roku bieżącym naprawiony zostanie co najmniej 100 metrów pomostu. Prace te konieczne dla prawidłowego rozwoju rybołóstwa przyczyniły się znacznie do ożywienia ruchu w porcie helskim.

Nekrologia.

NACZELNEGO DYREKTORA

Dra Franciszka Stefczyka

Twórcy i Wielkiego Przewodnika Polskiej Spółdzielczości Rolniczej, Patrona Małopolskich Spółdzielni Rolniczych, Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, b. Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego etc. etc. odznaczonego Krzyżem Obrony Lwowa i „Orlętami“ oraz Krzyżem Komandorskim orderu „Polonia Restituta“, który po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie w dniu 30. czerwca 1924, w 63 roku życia, a po 35 latach Swej pełnej chwały a twardej i znojnej pracy na niwie spółdzielczej.

Pogrzeb odbędzie się we Lwowie w piątek, dnia 4. lipca o godz. 5. popołudniu z Kaplicy Boimów na Cmentarz Łyczakowski.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy śp. Zmarłego, odbędzie się w sobotę, dnia 5. lipca o godz. 9 przedpołudniem, na które to smutne obrzędy wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych śp. Zmarłego, oraz wszystkich Spółdzielców uprzejmie zapraszamy. 33—1

Walne Zgromadzenie Członków P.P.S.

miasta Lwowa oraz Kleparowa, Zamarstynowa, Zniesienia, Krzywczyc, Pohulanki, Snopkowa, Zofijówki, Wulki, Sygniówki, Lewandówki, Persenkówki.

odbędzie się w piątek 4 lipca o godzinie 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2, II. p.

Na porządku dziennym sprawa

„Dnia propagandy P. P. S.“.

Uprasza się Towarzyszy o liczne przybycie.

Prezydjum O. K. R. PPS we Lwowie.

Komunikaty.

× NA „GNIAZDKO“ dla dzieci robotniczych złożyli: Związek Zawodowy rob. budowlanych 10 zł. (dziesięć), Kółko zabawowe w Zw. Zaw. murarzy 5 zł. 56 groszy.

× SEKCJA KOBIET PPS dziękuje niniejszem Zw. Zaw. rob. budowlanych za bezinteresowne odstąpienie sali na wieczorek. Zarząd.

× ZBIÓRKA na „Kolonje wakacyjne dla dzieci robotniczych“ odbędzie się w piątek, 4. b. m.

Uprasza się obywatelki i obywateli o zgłaszanie się po puszki we czwartek wieczór, 3. b. m.

Zarząd Uniw. Lud.

Panama żyrardowska.

Odpowiedzialność p. Kucharskiego.

Prokuratorja generalna udzieliła już odpowiedzi na skierowane do niej zapytanie komisji żyrardowskiej, jaki charakter miała transakcja, dokonana we wrześniu 1923 r. między P. K. O., a spóką akcjonarjuszów żyrardowskich. Chodzi tu o to, czy była to pożyczka, czy też transakcja miała zgoła inny charakter.

Czy PKO. dała, czy dać miała pożyczkę spółce żyrardowskiej dla ułatwienia jej spłaty należnej Rządowi sumy? Nie — odpowiada Prokuratorja — PKO. nie dała spółce ani grosza, transakcja jej ze spółką była fikcyjna, weksel spółki był „bezwalutowy“ i w razie zaskarżenia go spółka mogła nie płacić. Innemi słowy, p. Kucharski polecił zawrzeć P. K. O. ze spółką akcjonarjuszów transakcję fikcyjną w tym celu, aby zamaskować odroczenie wypłaty należnych Skarbowi sum. P. Kucharski chciał sprawę zagmatwać, przenieść ją na grunt PKO. Ale Prokuratorja gen. wyjaśnia: „Pod całą transakcją z PKO. nie kryło się nic innego, jak sprolongowanie spłaty należności spółki na termin w rzekomej transakcji kredytowej oznaczony. Faktycznie kredyt udzielony został spółce nie przez P. K. O. lecz wprost przez Skarb“.

Prokuratorja generalna precyzuje także, jak p. Kucharski działał na szkodę skarbu.

Układ p. Kucharskiego ze Spółką żyrardowską, sprecyzowany w piśmie do Spółki z dnia 16. sierpnia ub. r., ustalał należność Skarbu w kwocie 20 miljardów marek, zaznaczając jednak równocześnie, że sumę tę należy rozumieć jako równowartość 448.484 fr. szw., płatnych po kusie dnia. Innemi słowy, 20 miljardów mk. odpowiadało kursowi z 13. sierpnia 1923 r. i w razie zmiany kursu suma marek miała się zmieniać tak, aby odpowiadała 448.484 fr. „Należność Skarbu na zasadzie układu ustalono, celem uchronienia jej przed grożącą deprecjacją w walucie obliczeniowej, to jest w złotym równającym się frankowi szw., płatnym w markach polskich po kursie dnia“.

Później jednak „w toku pertraktacji“ z akcjonarjuszami, p. Kucharski przesłał PKO. „wyjaśnienia“, które całkowicie zmieniły ten układ, przyprawiając Skarb o olbrzymie straty. Mianowicie p. Kucharski polecił „aby Spółce udzielono (fikcyjnego) kredytu markowego i na rachunek Min. wpisano sumę markową, co wobec niezmienności sumy w rachunku po jej wpisaniu, równa się od tej chwili zerwaniu z waloryzacją obliczeniową“. Pozostawało to w rażącej sprzeczności z tem, na co się Spółka poprzednio już była zgodziła, to jest że ma zapłacić 448.484 fr. w markach zwaloryzowanych!

*

Posiedzenie komisji żyrardowskiej odbędzie się we czwartek, 3. lipca o godz. 9-tej rano.

Nowe sanatorjum Kasy chorych w Szkle.

I znowu jeden przybytek, mający służyć ku krzepieniu zdrowia ludzi pracujących, znowu jeden wymowny argument, przemawiający mocno bo... cegłą i kamieniem, czem dla ludzi zrzeszonych jest Kasa chorych, czem jest ustawa o Kasach chorych, którą tak by radzi obalić wrogowie ubezpieczeń społecznych. W Szkle, koło Jaworowa biją jak wiadomo, cudownie uzdrawiające zródła siarczane. Tam przed kilkunastu laty, zbudowane zostało sanatorjum Kasy chorych robotników budowlanych, gdzie rok rocznie leczyło się po kilkudziesięciu ludzi. Sanatorjum to okazało się jednak po przejęciu wszystkich Kas przez lwowską Kasę chorych niewystarczającem, trzeba było pomyśleć o jego rozszerzeniu.

Ale jak? Jak rozpoczynać stawianie murów, gromadzenie materjałów w okresie rozpaczliwej dewaluacji? A jednak lwowska Kasa chorych podjęła czyn bardzo ryzykowny, który jednak się opłacił, który przyniesie ulgę cierpiącym. Oto pokonawszy wszystkie trudności, zbudowała Kasa chorych okazały dom, o kilkunastu salach, mogący pomieścić około 40 chorych. Dom jest ze wszystkich stron wystawiony na działanie słońca, dotyka niejako lasu szpilkowego, skąd niesie się balsamiczna woń w szerokim promieniu. Sale są pełne światła i słońca, od strony południowej słoneczna, olbrzymia terasa, kurytarze szerokie, widne, do każdej z sal osobne wejście.

Ktoś dowcipnie się wyraził, że do Szkła zechcą jeździć nie tylko ci, co już cierpią na reumatyzm, ale i ci, co się chcą przed nim zabezpieczyć...

Cóż dziwnego? Jest to zakątek uroczy, a sale piękne, jasne, nęcą, kuszą.

W niedzielę, wobec zaproszonych członków Rady Kasy chorych, reprezentantów różnych władz, delegatów związków zawodowych, lekarzy i i. odbyło się uroczyste otwarcie nowego sanatorjum w Szkle.

Otwarcie zainaugurował prezes Zarządu Kasy chorych, tow. Szczyrek, podnosząc w przemówieniu, że instytucja robotnicza, jaką jest Kasa chorych musi wytężyć wszystkie siły, aby swym członkom służyć najlepiej pojętą pomocą. Sanatorjum, którego podwoje właśnie się otwierają dla leczących w Szkle zostało zbudowane małemi stosunkowo środkami 10 miljardów mk. Część materjału budowlanego uzyskało się od państwa bezpłatnie, ponadto grunt pod budowę udzielił również bezpłatnie miejscowy obszar. Mowca dalej zaznaczył, że pieniędzy rezerwowych Zarząd Kasy nie chowa, lecz obraca je na coraz dalsze inwestycje. Przez rozszerzanie urządzeń i wprowadzanie nowych powiększa się znacznie koszta leczenia, ale z tem się zarząd Kasy liczyć nie chce, rozumiejąc, że jedynym celem instytucji Kasy chorych jest najdalej idąca pomoc dla zrzeszonych w niej członków.

Z kolei przemówił lekarz naczelny Kasy chorych dr. **Bett**, zaznaczając, że dopiero dzięki ustawodawstwu polskiemu, które połączyło wszystkie Kasy chorych i wprowadziło przymusowe ubezpieczenie można było rozszerzyć zakres działania Kasy chorych i rozwijać je w kierunku tworzenia sanatorjów.

Bardzo charakterystyczne było przemówienie adw. dra **Strzemieńskiego**, który jako członek Rady Kasy chorych z grupy pracodawców, wyraził radość, że w młodej Rzeczypospolitej doszliśmy w krótkim czasie pod względem ubezpieczeń społecznych do wielkich rezultatów, czego nam pozazdrościć mogą inne społeczeństwa. Dalej podkreślił, że Kasa chorych jest na to, aby krzepić nadwątlone siły ubezpieczonych i tworzyć zdrowie fizyczne, a każdy najdrobniejszy nawet postęp w dziedzinie inwestycji do tego celu zdąża. Za te, widoczne już dzisiaj rezultaty mowca składa podziękowanie Zarządowi Kasy.

Następnie przemawiał tow. **Thunis**, imieniem Rady zawodowej związku robotników m. Lwowa, tow. Guterwil imieniem robotników metalowych, podnosząc, że najważniejszem zadaniem Kas chorych jest utrzymanie siły robotnika, którą niszczy wyczerpująca praca dla bogacenia kapitału; wyraził przytem życzenie, by wszędzie powstawały sanatorja dla utrzymania zdrowia robotnika.

Nakoniec przemówił tow. dyr. **Salamander**, udzielając objaśnień cyfrowych i podnosząc m. in., że dzięki rozszerzeniu sanatorjum w Szkle, będzie można uwzględnić życzenia wszystkich petentów, pragnących leczyć się na reumatyzm. Złożył przytem tow. Salamander podziękowanie tow. Tomaszkowi za opracowanie planu i budowę pawilonu wśród najtrudniejszych warunków, oraz p. Murzyńskiemu za to, że inspicjował budowę.

Wspomnieć jeszcze należy, że roboty stolarskie wykonała spółdzielnia „Stolarz“, roboty lakiernicze firma Jakóba Chigera, łóżek dostarczył p. Kierski, materacy firma Adamskiego.

Podczas obiadu wznoszono szereg toastów, m. in. przemawiał dr. Danielski, imieniem Związku lekarzy Kasy chorych, witając z radością system uzdrojowiskowego leczenia, jaki wprowadza Kasa chorych, dalej tow. Komar, wyrażając podziękowanie tow. Szczyrkowi, którego ideą przewodnią jest przynosić klasie pracującej ulgę i dyr. Salamandrowi, który świetnie administruje Kasą.

Tow. **Laskowski**, w sposób dowcipny podkreślił zasługi tych, co „cudownym sprytem“ postawili Kasę na wysokim poziomie.

Może najlepszem określeniem, czem dla ubezpieczonych jest Kasa chorych są słowa jednego z pracodawców, przybyłych na uroczystość. Gdyby pracodawcy — mówił — zrozumieli czem jest Kasa chorych dla robotników, pospieszyli by czemprędzej do organizacji Kasy chorych dla siebie.

Bo siła organizacji jest wielka.

—:::—

Pertraktacje w sprawie płac zecerskich.

WARSZAWA, 1. lipca. (AW). Wczoraj pod przewodnictwem głównego inspektora pracy odbyła się konferencja między przedsiębiorcami a pracownikami drukarskiemi w sprawie zmiany cennika drukarskiego. Ze strony przedsiębiorców przedstawiono następujące warunki: 1) minimum normy płac tygodniowych wedle zasady przyjętej w Poznaniu i Lwowie t. zn. młody pracownik 60 proc. minimum, starsi od 70—100 proc. Właściciele zastrzegają sobie swobodę indywidualizacji płac. 2) Zecerzy pracujący na Linotypach pobierają więcej o 30 proc. Dotychczas pobierali 40 proc. więcej od innych. 3) Urlopy mają być zredukowane do norm ustalonych dla pracowników przemysłowych. 4) Minimum płacy tygodniowej 47 złotych 47 groszy. Obecnie 85 zł. tyg. Przedstawiciele pracowników drukarskich odrzucają stanowczo żądania właścicieli. Inspektor pracy w nadziei kompromisowego załatwienia sprawy wyznaczył posiedzenie na dziś.

Równouprawnienie emigrantów robotniczych

GENEWA, 1. lipca. (Pat). Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu międzynarodowej konferencji pracy przyjęto ważny dla Polski projekt konwencji międzynarodowej w sprawie traktowania robotników cudzoziemskich na równi z z krajowymi w razie nieszczęśliwych wypadków. Równość traktowania przysługuje robotnikom i ich rodzinom niezależnie od miejsca zamieszkania lecz tylko tych państw, które ratyfikować będą wspomnianą konwencję. Państwa nie posiadające ustawodawstwa w sprawie nieszczęśliwych wypadków obowiązane są przeprowadzić odnośne ustawy w ciągu trzech lat od ratyfikacji traktatu. Ponadto uchwalono odpowiednie szczegółowe zalecenie.

—:::—

Za przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów.

LYON, 1. lipca. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu komisji politycznej kongresu stowarzyszeń przyjaciół Ligi narodów przyjęto wniosek francusko - angielski w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi narodów oraz przyznaniem im stałego miejsca w Radzie Ligi narodów. Delegacje polska i rumuńska głosowały przeciw przyznaniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi.

—:::—

W rocznicę politycznego zamachu

BELGRAD, 1. lipca. Z okazji 10-cio letniej rocznicy zamordowania arcyksięcia austrjackiego Franciszka Ferdynanda odbyły się w Sarajewie wielkie uroczystości, których punktem kulminacyjnym były ćwiczenia Sokołów.

—:::—

Ambasador niemiecki u Herriota!

BERLIN, 1. lipca. (Pat). Ambasador niemiecki w Paryżu po wręczeniu Herriotowi odpowiedź niem. w sprawie kontroli odbył z premierem francuskim dłuższą rozmowę, w której wyraził w imieniu rządu niem. podziękowanie za akty łaski odnośnie do wydalonych z Zagłębia Ruhry wyrażając przy tem życzenie, by i inni więźniowie zostali ułaskawieni.

—:::—

Tam gdzie reakcja rządzi.

MADRYT, 30. czerwca. (Pat). Primo di Rivera wrócił z procesu gen. Berengera, który został skreślony z listy czynnej armji. Primo di Rivera odbył konferencję z królem. Sytuacja polityczna pogarsza się. Garnizony wojskowe w Madrycie zostały skonsygnowane, posterunki policyjne wzmocnione.

—:::—

„Patrjoci“ w sutannach.

Walka duchowieństwa o nienaruszalność „skromnych“ dóbr doczesnych“ będzie uwieńczona jak się zdaje dobrym rezultatem. bo księża jak wiadomo nie płacą podatku majątkowego a gotowi doprowadzić choćby do wojny religijnej na wypadek gdyby ustawa o reformie rolnej w najmniejszym stopniu naruszyła dotychczasowy stan posiadania duchowieństwa.

Nie żadne pismo heretyckie ale organ ludowców „Wyzwolenie“ coś nie coś demaskuje te zabiegi księży o zwolnienie od płacenia danin na rzecz państwa, w chwili kiedy szerokie masy ludu uginają sie pod ciężarem opłat podatkowych.

Oto kilka urywków z ostatniego numeru „Wyzwolenia“;

Ciężar podatkowy byłby lżejszy, gdyby podatki były rozłożone sprawiedliwie i gdyby płacili wszyscy wedle ustawy i swej możności. Duchowieństwo ze swoich majątków wręcz jest zwolnione od płacenia podatku majątkowego. Duchowieństwo wcale nie zapłaciło zaliczki na podatek majątkowy, a jeżeli gdzieś ksiądz zapłacił już zaliczkę, to **ministerstwo skarbu okólnikiem z dn. 19-go maja** poleca podległym urzędom skarbowym **umorzenie drugiej zaliczki wpłaconej na poczet majątkowego podatku.** Wstęp wzmiankowanego okólnika brzmi; **„Na skutek licznych memorjałów Kuryj Biskupich...“.**

Widzimy, jak rząd, twardy dla drobnego rolnika, jest miękki wobec duchowieństwa, które wyraźnie żąda, aby je zwolniono od podatku. Widzimy, jak duchowieństwo jest twarde wobec skarbu Państwa Polskiego, jak **w imieniu duchowieństwa urzędy biskupie wysyłają liczne memorjały, aby majątki i dobra kościelne od podatku, przeznaczonego na ratowanie skarbu, uwolnić.**

Ustawa o podatku majątkowym mówi wyraźnie, że w ciągu trzech lat trzeba będzie zapłacić okrągły miljard złotych. Rolnictwo ma zapłacić połowę, to jest pół miljarda. Płacenie odbywać się będzie w ten sposób, że dodąd będą ściągane raty, aż całość, pół miljarda rolnictwo zapłaci. Ściślej więc jest tak, że cała suma musi wpłynąć, i jeżeli nie zapłaci jeden, to zapłaci drugi.

Jeżeli naprzykład majątki kościelne nie zapłacą, to rozłoży się to na inne morgi, czyli inni rolnicy będą musieli zapłacić.

Duchowieństwo posiada czterysta kilkadziesiąt tysięcy morgów ziemi. Duchowni w Poznańskiem i w dawnej Galicji posiadają duże folwarki, albo olbrzymie dobra, jak biskupstwo przemyskie, kilkadziesiąt tysięcy morgów mające.

Zatem **od tych wielkich obszarów ziemi kościelnej należy się podatku majątkowego około dsiesięciu miljonów franków,** którą to wielką sumę podatku księża chcą przerzucić na innych.

Duchowieństwo posiada pensje ze skarbu Państwa, duchowieństwo ma wielkie dochody w postaci opłat za posługi religijne, duchowieństwo posiada nieraz wielkie folwarki, czyli duchowieństwo posiada tak dobre uposażenie, jak nikt inny i przedewszystkiem może płacić podatek“.

—::::—

Gniazdka dzieci robotniczych we Lwowie.

Owocna praca Towarzyszek z Sekcji Kobiet P. P. S., której wyniki obserwować można w każdej dziedzinie ruchu socjalistycznego we Lwowie, doczekała się uznania ze strony dzieci robotniczych, otoczonych szczególną opieką przez nasze Towarzyszki. Fundamentem działalności Sekcji Kobiet na polu pracy wychowawczej są „Gniazdka dla dzieci robotniczych — instytucje, w których pod fachową i troskliwą opieką gromadzi się dzieci robotników w celu wspólnej pracy i zabawy. Dzieci znajdowały w „Gniazdkach“ pomoc w nauce szkolnej, słuchały wykładów i deklamacji, w końcu miały możność rozwijania swych zdolności i poczucia piękna w teatrzyku amatorskim i innych artystycznych imprezach. Podnieść należy, że niezmordowane kierownictwo gniazdek, zorganizowało przy wydatnej pomocy konsumów „Oszczędność“ i „Okręgówka“ — zasiłki żywnościowe dla swych wychowanków. Zważywszy ciężkie warunki pracy, przeszkody natury finansowej, czy technicznej, brak odpowiedniego lokalu i cały szereg innych trudności, wśród których rozwijała się praca naszych Towarzyszek, stwierdzić należy, że wyniki osiągnięte po wytężonej parumiesięcznej pracy, są zaprawdę imponujące.

Ten piękny sukces zawdzięczać należy przedewszystkiem kierowniczce gniazdka tow. J. Goreczyńskiej, która tyle ofiarnej pracy poświęciła wychowawczej działalności i tow. Helenie Górskiej, której prace w zakresie oświaty robotniczej są w Warszawie tak wysoko cenione. Codzienne lekcje przygotowawcze, organizacja wykładów i wycieczek przypisać należy ich staraniom. Ogółem odbyło się 18 wykładów z dziedziny historji, nauk przyrodniczych i literatury, 11 pogadanek z dziećmi na rozmaite tematy, wreszcie urządzono recytację bajek dla dzieci młodszych.

Do pomyślnego rozwoju gniazdka przyczyniła się w wysokim stopniu praca tow. Smulikowskiej, której zasługą jest zorganizowanie teatrzyku. Wystawiono siłami wychowanków kilka sztuczek dla dzieci; widowiska te, cieszyły się dużem powodzeniem. W organizowaniu wykładów, wycieczek, i zasiłków, oraz w codziennej opiece nad dziećmi brały żywy udział tow. Trawiecka, tow. Marja i Muszka Drobutowe. Troskliwe starania i wytężona praca zjednała naszym towarzyszkom gorącą wdzięczność ze strony pupilów. Wyrazem był serdeczny nastrój panujący na ostatniem, przedwakacyjnem zebraniu w niedzielę 21. b. m. Po wykładzie o dziełach Marji Konopnickiej, urządzono podwieczorek, podczas którego dzieci w prosty i wzruszający sposób dały wyraz radości z odniesionych w Gniazdku korzyści, a ofiarowując kierowniczce Gniazdka, tow. J. Goreczyńskiej piękny alum pomiątkowy, stwierdziły, że potrafią ocenić zasługi swych opiekunek.

Wychowanie młodzieży i dzieci jest obowiązkiem, bodaj czy nie najważniejszym wszystkich organizacji robotniczych. Tylko przez wpajanie w młode dusze uszanowania dla pracy, sprawiedliwości i postępu, można wychować pokolenie, które zbuduje nowy świat. Pokolenie to, musi być wydarte ze szponów klerykalizmu i musi się otrząsnąć z szowinistycznych przesądów.

Igrzyska Olimpijskie.

Sportowcy przy pracy.

Zawody między Hiszpanją a Włochami w Paryżu miały poniekąd charakter rozgrywki o nieoficjalne mistrzowstwo narodów łacińskich. Nie była też to gra w piłkę nożną w zwykłem tego słowa znaczeniu, lecz masowy pojedynek, przeradzający się w bójki podrażnionych fanatyków. Zwłaszcza Hiszpanie w bójkach byli bez konkurencji, jak również w brutalnej grze. Rozstrzygający o zwycięstwie punkt padł w 40 minucie po pauzie. Włoch, Baloncieri, przejmując piłkę z centry, chciał ją podać swemu koledze — uderzył jednak za silnie i piłka poszła ku bramce hiszpańskiej, a otarłszy się o nogę obrońcy hiszpańskiego Valanasa, nabrała fałszu i niespodziewanie wpadła do bramki ku przerażeniu bramkarza Zamory. Trudno opisać sceny, jakie się rozegrały po tym fatalnym dla Hiszpanów wypadku. Zamora rzucał się w swej bramce jak tygrys w klatce, szarpał siatkę, gryzł słupy bramkowe, nieledwie sam siebie kąsał. Valana zaś, sprawca tego nieszczęścia, rzucił się na ziemię, szarpał trawę zębami i zdawało się, że „własnozębnie“ chce sobie grób wykopać w stadjonie. Inni zaś gracze hiszpańscy gonili bez celu po boisku, żywo gestykulując i grażając się Valanie i Zamorze. Równie rozpaczliwe epizody miały miejsce na trybunach. Zebrani tam Hiszpani wyrywali sobie włosy, rozwiązywali sobie krawaty i rozpinali koszule. Na oślep zeskakiwali z wysokich trybun i pędzili ku swym rodakom na boisku, zachowując się jakby nagle dostali masowego tańca św. Wita. Natomiast Włosi wznosili radosne okrzyki na cześć swych zwycięskich rodaków. Footbaliści zaś włoscy rzucali się sobie w ramiona, całowali się i na rękach obnosili przypadkowego zwycięzcę Baloncierą. Jednem słowem nie zainteresowani widzowie mieli wrażenie, że na boisko puszczono mieszkańców... domu warjatów.

Werkmistrz Schmidt prześladowcą robotników.

Mikuliczyn, 30. czerwca.

Ze Związku robotników drzewnych w Mikuliczynie dostaliśmy pismo następującej

Nie dawno przybył do naszego tartaku niejaki p. Schmidt w charakterze werkmistrza. Pan ten zamiast zająć się solidnie pracą w tartaku, pozwala sobie na całkiem ordynarne prowokowanie robotników. Zaczyna zaś od tego, że usiłuje wyrzucić z pracy przewodniczącego i.z. ost. sekretarza Związku. Skoro mu się to nie udało, usiłuje nękać innych robotników. I tak n. p. tow. Swohodnonowi polecił wstrzymać wydania aprowizacji za 2 tygodnie dlatego tylko, że ów robotnik zachorował i przez 3 dni nie zjawił się do pracy. Pozatem ma wiele innych grzechów na sumieniu o czem napiszemy innem razem, jeśli tylko Schmidt się nie uspokoi.

Na razie zwracamy uwagę p. dyrektora Hansa na te stosunki. W tartaku był spokój póki nie było prześladowcy w rodzaju Schmidta. Co z tego wyniknąć może na przyszłość łatwo przewidzieć. Miara cierpliwości robotników wnet może się skończyć.

Ze sportu.

WIELKI TURNIEJ FOOTBALLOWY.

Staraniem Z. K. S. „Hasmonea“ i L. K. S. „Czarni“ odbędzie się w dniach 5. i 6. lipca w parku Czarnych, wielki turniej footballowy z następującym programem:

Sobota 5. lipca godz. 4.15 popoł. Reprezentacja Bielska—Hasmonea, o godz. 6 popoł. „Rudolfshügel“ Wiedeń—Czarni.

Niedziela godz. 4.15 popoł. Reprezentacja BielskaąCzarni, godz. 6 popoł. Rudolfshügel Hasmonea.

Bielty na powyższy turniej do nabycia w sekretarjacie klubu Czarnych, ul. Rutowskiego l. 8. i Hasmonei, ul. Jachowicza l. 22 od środy od godz. 6H—8 wiecz., jakoteż w księgarni Akademickiej przy pl. Marjackim i w firmie „Karbo“ ul. Kopernika 19. przez cały dzień.

Różne.

POŻAR FABRYKI SAMOCHODÓW. Zgorzała tutaj w Młodym Bolesławiu największa w Czechach fabryka samochodów Laurin i Klement. Szkody wynoszą 20 miljonów K. cz. Zarząd fabryki przystąpił natychmiast do odbudowy. Będzie ona kosztowną i potrwa z rok, albowiem zgorzały najcenniejsze maszyny i materjały obok monumentalnych budynków, Mimo to nie przerwano pracy w ocalonych warsztatach. Przyczyną pożaru prawdopodobnie krótkie spięcie.

STRASZNA KATASTROFA GÓRNICZA. W Hart koło Glognitz w Austrji gazy trujące z wyczerpanego a palącego się pokładu węgla brunatnego tutejszej kopalni węgla brunatnego wdarły się do właściwej kopalni i zatruły, na śmierć 30 znajdujących się tam górników. Gazy te wywołują mianowicie natychmiastowy udar sercowy. O rozmiarze nieszczęścia świadczy, że w kopalni znajdowało się 70 górników na 220 ogółem zajętych. Pracuje się tam mianowicie na 3 zmiany. Po wypadku stanęli na miejscu natychmiast naczelnicy władzy krajowej i górniczej i zarządzono najsurowsze śledztwo celem wykrycia winowajców zaniedbań.

SPRAWA SZPIEGOSTWA HR. ESTERHAZY WYJAŚNIONA. Aresztowana przed kilku miesiącami za szpiegostwo przeciw Czechom hr. Esterhazy została niedawno uwolnioną z więzienia. Dochodzenie przeciw niej toczyło się jednak dalej. Wykazało ono w końcu, że obwiniona wystosowała do wybitnych osobistości za granicą a w szczególności i w Polsce listy pełne zapału o sposobie odbudowania dawnych Węgier. Listy te za pośrednictwem niejakiego Maurycego Goldsteina dostały się do rąk władz czeskich.

Okazało się jednak, że człowiek tego nazwiska nie istnieje, lecz uczyniła to sama autorka, podszywając się pod jego nazwisko. Wiele rzeczy zdaje się wskazywać na to, że ma się tu do czynienia z jakąś sprawą miłosną, której nie rozwikłano jednak dotąd. Dochodzenia o szpiegostwo zaniechano zatem, a hr. Esterhazy będzie pociągnięta jedynie do odpowiedzialności za wprowadzenie władzy w błąd.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. — 30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł — ·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40. zamiejscowe o 25% drożej.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko GAJDEK PAWEŁ Wolanka. 560—3

Na mandolinie, gitarze (solo) w 16 lekcjach płynnie grać z nut pod gwarancją wyucza specjalista-pedagog: plac Bernardyński 12, II. p. — Wypożycza instrumenty muzyczne. Zgłoszenia codziennie od 4—7 po poł 27—2

Instrumentów muzycznych większa partja — 2 kontrabasy, 5 czel, 20 skrzypiec (w tem kilka mistrzowskich), 4 flety, 2 klarnety, 2 kornety, bęben i czynele, bębenek i inne — zaraz do sprzedania. Wiadomość: pl. Bernardyński 12, II. p., drzwi 8, od 4—7 wiecz. 27—2

446

Proszę o głos!

Stwierdzonem stanowczo zostaje, iż firma PFAU, Rynek 19 sprzedaje **Najtaniej**, bo wchód przez sień, **Najtrwalsze pończochy dziś i codzień.**



Noście tylko **obcasy i zelówki gumowe**

BERSON.

Są wytrzymalsze od zelówek ze skóry i dają elastyczny i przyjemny chód.

Berson-Kauczuk Centrala: Kraków, Straszewskiego 2

„STADION“ Lwów, 3 Maja 17. 34—2 „STADION“ Lwów, 3 Maja 17.

Świat cudów.

Szklane naczynie kuchenne **nie pękające** na żadnym ogniu. — **„RESISTA“** amerykańska igła gramofonowa wiecznie grająca **„EVER PLAY“** (27.000 razy). — **Flaszki termoforowe „ORIGINAL PHÖNIX“.** — **Artykuły sportowe.**

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 180

ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38

POLECA

FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

Baczność!! Ceny konkurencyjne!!

Wykonuję wszelkie roboty w zakresie **krawiectwa męskiego** wedle najnowszych żurnali. — **Bajecznie niskie ceny, bo w podwórzu** I. p. 106

M. Zuckerkandel

Lwów, ulica Kazimierzowska 47.

DRUKI i STAMPILIE

wykonuje DRUKARNIA i WYROB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów, ul. Sykstuska 4.



Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM“

VESTA

TOWARZYSTWO i BANK

WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W POZNANIU.

ODDZIAŁ WE LWOWIE Długosza 1.

przyjmują ubezpieczenia:

1. OD OGNIA, GRADU I KRADZIEŻY.
2. UBEZPIECZENIA OD ODPOWIEDZIALNOŚCI PRAWNO CYWILNEJ, NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW I USZKODZENIA AUTOMOBILI.
3. UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE I RENTOWE WE WSZYSTKICH KOMBINACJACH.
4. UBEZPIECZENIA TRANSPORTOWE, LĄDOWE, MORSKIE I RZECZNE.

NA ŻYCZENIE WYSYŁA SIĘ AGENTÓW.

Tel. 185. 562—1

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 28

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

LWOWIANKO!

Zanim idziesz do miasta po zakupy strojów damsk., wstąp do magazynu pod firmą

„KONKURENCJA“ LWÓW, GRODECKA 52

a przekonasz się, że tu kupisz te same towary o **25% taniej** niż w pierwszorzędnych magazynach z krzyczącemi wystawami.

Jako dowód prawdy — świadczą nasze ceny:

SUKNIE	»Crepe de Chine«	65 zł.	**BLUZKI**	markizetowe	6 zł.
SUKNIE	»Fularowe«	45 „	**BLUZKI**	opalowe	5 „
SUKNIE	»Markizetowe«	18 „	**BLUZKI**	zefirowe	5 „
SUKNIE	»Trykotynowe«	22 „	**JUMPERY**	trykot. jedwabne	11 „
SUKNIE	»Ogrodowe«	4·75	**KOSZULE**	szyfonowe	3·50

Wielki wybór konfekcji pani ńskiej i dziecinnej.

481—

Książka na czasie.

„UWAGI“

NAPISAŁ

SZYMON ASKENAZY

DO NABYCIA

w Księgarni Ludowej

ulica Szajnochy L. 2.

Cena 16 zł.

WAŻNE! LOKATORZY! WAŻNE!

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATOROW

z objaśnieniami, ze sprawozdaniem Sejmowej i Senackiej Komisji Prawniczej i **Tabelką do obliczania stawek procentowych komornego** wedle rubli, marek niemieckich i koron austrjackich, a więc do użytku w całem państwie

opracował **Dr. Józef Rosenzweig,** adw. i radca m. Krakowa

wyszła z druku nakładem Związku Stow. Spółdzielczych „Proletarjat“

CENA 50 GROSZY.

Do nabycia w

„Księgarni Ludowej“, ul. Szajnochy 2.

Czysty dochód przeznaczony na rzecz ofiar 6-go listopada i kolonje dla dzieci robotniczych.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.